Rok XIV. We Lwowie, dnia 11. maja 1906. Nr. 19.

Gazeta Kościelna

Przedpłata: roczna . . 11 Kor.
półroczna . 6 „
kwartalna . 3 „
Rękopisów, przyjętych do druku, Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi każdego piątku.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya: Ks. Dr. M. Sieniatycki, Kurkowa 5.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Nasi reformatorzy wychowania religijnego.

Kwestya reformy wychowania młodzieży, zapoczątkowana w Królestwie, nie schodzi i u nas w Galicyi z porządku dziennego. W konferencyach nauczycielskich, pogadankach rodziców z profesorami, w czasopismach codziennych i peryodycznych — wszędzie sprawa reformy wybija się na pierwszy plan. Objaw to z jednej strony pocieszający, choćby dlatego tylko, że budzi zainteresowanie się ogółu społeczeństwa szkołą, zbliża rodziców do grona nauczycielskiego... ale ma ten objaw, zdaniem naszem, i ujemne strony. Znać w dyskusyach, w pismach dużo zdenerwowania, brak spokoju, przesadne wymagania od władz szkolnych, manię hyperkrytycyzmu wszystkiego, co jest, nieuwzględnianie stosunków realnych, niezdrowy idealizm.

Dwóch głównie spraw dotyczy wspomniany prąd reformowy: wychowania narodowego i religijnego.

Co do pierwszego zgodnie wszyscy konstatują, że nasza szkoła, mimo wykładów w języku polskim, nie jest narodową polską.

Nie mam zamiaru tym problemem się zajmować, dlatego zaznaczę ogólne tylko wrażenie, jakie rozstrząsanie w naszych pismach tej kwestyi na mnie robi. Oto — nikt poprostu z zabierających głos w tej sprawie nie powiedział nam dotąd jasno, jaka nasza szkoła konkretnie ma być, aby była polską; wszystkie dotychczasowe próby programów albo były tylko negatywne, w czambuł potępiające teraźniejszość, albo znowu tak jakoś mgliste, ogólnikowe, najwidoczniej przesadne, nie liczące się z naszem politycznem położeniem, nawet z potrzebami w późniejszem życiu naszych wychowanków, że o ich zrealizowaniu mowy być nie może — życiowa rzeczywistość stanie temu na przeszkodzie. Ale ta niejasność postulatów już dowodzi przesady w samem założeniu. Widać z niej, że w naszych stosunkach i w dzisiejszych czasach trudno stworzyć szkołę, którąby była wyłącznie polską, a nie miała w sobie choć trochę pierwiastku szkoły austryackiej, niemieckiej, czy jakiej innej. Zanadto jesteśmy wciągnięci w stosunki europejskie, od nich zależni, a zwłaszcza od państw do których należymy, aby ten, że tak powiem, kosmopolityzm szkolny i państwowy nie odbił się i na naszej szkole. Na szkołę, o jakiej marzą nasi reformatorzy potrzeba politycznej niezależności, a i wtedy jeszcze nie wszystkie ich postulaty, unarodowienia szkoły dotyczące, dałyby się przeprowadzić.

Rezultatem namiętnych nieraz dysput zdaje się będzie rozgoryczenie społeczeństwa, często niesłuszne, do naszych władz szkolnych za to, że nie zrobiły tego, czego zrobić nie mogły — no i obniżenie szkoły i magistratur szkolnych w oczach samych uczniów, a co zatem pójdzie lekceważenie sobie jednej i drugich, niby uzasadnione brakami, nieraz nieusuwalnemi, naszych szkół.

Ale o stronie reformy narodowego wychowania wspominam tylko mimochodem — bardziej mi, na razie, leży na sercu kierunek, jaki się ujawnia w żądaniach reformy wychowania religijnego.

Zwolenników tej reformy można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą szczerzy katolicy, którzy pozostawiając dogmata i etykę katolicką nietkniętemi, chcieliby reformę wprowadzić tylko w metodę nauczania prawd bożych. Ulepszenie podręczników, dostosowanie wykładów religii do dzisiejszych potrzeb itp. — oto zakres w jakim żądania tej grupy reformatorów się obracają. Zresztą decyzyę ostateczną zostawiają władzy kościelnej. Na taką reformę każdy kapłan chętnie się zgodzi i rękę, w miarę możności, do jej urzeczywistnienia przyłoży.

Dwie inne grupy stoją na stanowisku niekatolickim. Jedna z nich domaga się zupełnego usunięcia religii ze szkoły, a nawet wyeliminowania jej z wychowania, druga wprawdzie zatrzymuje religię katolicką w wychowaniu młodzieży, ale tę religię pojmuje po swojemu, nie tak, jak Kościół katolicki. Wyrazem pierwszego kierunku, — pomijając organa socyalistów — jest niedawno wydana, nakładem „Naprzodu" broszurka p. Sempołowskiej p. t. „Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej". wyrazem dalej

są odpowiedzi na ankietę, urządzoną przez „Szkołę przyszłości", nadesłane do redakcyi tego pisma na pytanie: „Czy wychować dzieci w duchu religii katolickiej... czy zastąpić to nauką moralności"? Najpierw zaznaczyć wypada, że taki plebiscyt na to, czy słuchać Boga czy nie i wierzyć temu co On objawił czy nie — co najmniej jest dziwny, ale na razie to pomijamy.

Czytamy w odpowiedziach takie między innemi zdania:

„Wychowywać tylko w duchu i prawdzie etycznej Jezusa, lecz nie w religii katolickiej, czyli papieskiej, bo ta jest pozostałością polyteizmu Greków i Rzymian, przeżytkiem barbarzyńskim ogłupiającym, nie uczyć katechizmu, liturgiki i dogmatów".

Inny pisze: „Zaprowadzić naukę etyki zamiast religii katolickiej. Duch Chrystusowy (w religii katolickiej) został doszczętnie zjedzony rdzą formalistyki". „Szkoła powinna być bezwyznaniową". „Dziecko należy wychowywać na wolnego człowieka, który sobie samodzielnie swój światopogląd zbuduje... Gdy więc idzie o naukę religii, odrzucamy stanowczo wychowanie w duchu jakiejkolwiek religii". Wszystkie te odpowiedzi pochodzą z Galicyi. Z Królestwa pisze nauczycielka:

„Uczyć etyki, zaś w historyi powszechnej, dać obraz rozwoju tak chrystyanizmu jak i buddyzmu i innych religii mono - i polyteistycznych". Inna nauczycielka i matka: „Naukę religii, a nawet moralności usunąć ze szkół zupełnie, bo każdy ma swoje przekonania moralne i narzucać ich dzieciom nie wolno".

Z tych cytatów chyba jasnem jest dla każdego, jakim duchem owiana jest część społeczeństwa naszego odnośnie do wychowania religijnego młodzieży szkolnej.

Ale jest inny kierunek reformowy, nie tak radykalny, jak poprzedni; zwolennicy jego nawet zapewniają, że „głęboko ukochali Chrystusa", mimo to jednak jest ten kierunek szkodliwy i niekatolicki nie mniej od poprzedniego. Cechuje go skrajny liberalizm religijny, podlany sosem katolickiego sentymentalizmu. Tym duchem przejęta jest p. Julia Dobrowolska, redaktorka „Szkoły przyszłości", miesięcznika, który w tym roku począł w Krakowie wychodzić.

Ludzie tego pokroju wołają głośno, że są dobrymi katolikami i tylko miłość ku religii, a zwłaszcza ku Chrystusowi skłania ich do wołania o reformę. Oni j e d n i r o z u m i e j ą d u c h a nauki Chrystusowej — Papież i Biskupi tylko form zewnętrznych przestrzegają. a ducha Chrystusowego zapoznają. Zdaje im się, że nie na to są katolikami, by z dziecięcą uległością dać się w rzeczach religii Biskupom i Ojcu św. prowadzić, ale by Biskupów a choćby samego Ojca św. pouczać. Woleliby religię bez dogmatów wszelkich, ze samą wodnistą etyką — stąd wieczne z ich strony narzekania na „bezduszne formułki dogmatyczne" — ale jeśli już dogmata muszą być, bardzo byliby radzi, gdyby papież, nim dogmat jaki ogłosi, wprzód im przysłał go do cenzury, by orzekli, czy zgodny jest z duchem nauki Chrystusowej czy nie. Same dogmata jak i etykę chrześcijańską mieliby wielką ochotę rozpuścić w rozczynie r z e k o m y c h dogmatów naukowych, by tak rozcieńczone podać ludziom, aby już i budda, i mahomet i luter mógł je za swoje przyjąć. — Kiedy Kościół nie wciela w swe dogmata najśmielszych choćby, a niczem nieuzasadnionych hypotez na polu badań naukowych stawianych — zarzucają mu zacofanie, brak postępu. Religia według nich nie jest naszym stosunkiem do Boga, o k r e ś l o n y m o b j a w i o n y m i d o g m a t a m i w i a r y i m o r a l n o ś c i, w k t ó r e t r z e b a w i e r z y ć i w e d ł u g n i c h ż y ć p o d u t r a t ą z b a w i e n i a w i e c z n e g o, ale jest ona dla nich jakiemś niekreślonem, pełnem sentymentalizmu słodkiem marzeniem, duchowem uniesieniem o treści dowolnej, czysto subjektywnej, o Ojcu w niebie, nadzwyczaj dobrym, ale z a w s z e przez palce spoglądającym na wybryki ludzkie. Stąd i niewiara nie jest według nich występkiem, ale najwyżej niezawinionem nieszczęściem, godnem litości, ale nie kary.

Takiej rozczulającej, wzruszającej religii chciałaby uczyć dzieci katolickie p. Dobrowolska. Dlatego też wszelki przymus dziecka do spełnienia obowiązków religijnych, wydaje jej się zniewalaniem dziecka do obłudy, strasznym gwałtem i tym podobną okropnością. Rozpatrzymy niektóre religijnego wychowania dotyczące twierdzenia Autorki — bo one są klasycznymi zarzutami naszych liberalnych wychowawców, a zarazem ilustrują ducha miesięcznika: „Szkoły przyszłości".

(Dok. nast.)

Kurs społeczny we Lwowie.

Powszechne a słuszne zapanowało dziś przekonanie, że przeżywamy przełomową chwilę, która na długie lata zadecyduje o losach naszego narodu. Pod naciskiem coraz gorętszej akcyi żywiołów skrajnych i antyspołecznych, wobec bezustannie wzrastającej doniosłości dla życia publicznego szerokich warstw ludowych, w wielu kierunkach nie dość uświadomionych lub co gorsza na błędne sprowadzonych tory — zrozumieli już wszyscy, że potrzeba nam usilnej i wytrwałej pracy społecznej, ażeby odwrócić grożące niebezpieczeństwo społecznego rozkładu.

Chodzi teraz o to, w jaki sposób zabrać się do tej pracy społecznej. Ogólne narzekanie na brak ludzi, jakie się wciąż słyszy, nie oznacza wcale, jakoby nie było chętnych do akcyi socyalnej ale raczej i przedewszystkiem, że nie mamy ludzi z tą sprawą praktycznie obeznanych.

Poważne głosy ankiety o teraźniejszych zadaniach katolicyzmu w Polsce lwią część pracy społecznej składają na barki duchowieństwa. Kapłani tylko cieszyć się mogą z tego, bo to dowód ich znaczenia. Bez przesady też powiedzieć możemy, że w tej pracy społecznej duchowieństwo polskie już i dzisiaj nie ostatnie zajmuje miejsce. Ale i tu szczerym chęciom najczęściej to samo drogę zachodzi pytanie: jak robić, w jaki sposób zabrać się do tej pracy. Dla braku praktycznych wiadomości o sposobach i taktyce dzisiejszej pracy społecznej zmarnowało się już u nas wiele sił i ofiar, popełniono wiele błędów. Gwałtowna tedy okazuje się potrzeba praktycznego kursu akcyi społecznej. Myśl tę podjął i pragni urzeczywistnić Lwowski Komitet dyecezyalny Związku katolicko-społecznego, urządzając taki K u r s s p o ł e c z n y w e L w o w i e w d n i a c h 5. 6. 7. 8. c z e r w c a b. r.

Kurs ten urządzony pod protektoratem JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego w pierwszym rzędzie przeznaczony jest dla kapłanów wszystkich dyecezyi. Z ludzi świeckich tylko ci mogą z niego korzystać, którzy chcą czynny brać udział w organizacyi i akcyi społecznej.

Tematy kursu, jak program wskazuje, nie obejmują nawet w głównych zarysach całej kwestyi socyalnej. Komitetowi kursu nie chodziło bowiem o naukowe podstawy dzisiejszej socyologii, bo o tem traktują osobne dzieła. Kurs obecny ma na celu praktyczne omówienie tych zagadnień z kwestyi społecznej, które w naszem społeczeństwie dziś są najaktualniejsze.

Na prelegentów zaproszono ludzi nauki i znanych z praktycznej działalności na polu społecznem.

Czas kursu może nie wszystkim uczestnikom będzie dogadzał; jednakże Komitet, uwzględniając różne przeszkody w innej porze roku, nie mógł znaleźć dni odpowiedniejszych.

Kurs rozpocznie się we wtorek dnia 5. czerwca b. r. o godzinie 4. po południu a odbywać się będzie w sali Kasyna miejskiego ul. Akademicka.

Wstęp jest płatny po 5 koron od osoby za cały czas trwania kursu.

Część księży znajdzie bezpłatne pomieszczenie u braci kapłanów we Lwowie. Inni zamieszkać muszą w hotelach. Komitet postara się dla nich o możliwe ulgi i zapewnienie pokoi, o które teraz w hotelach dosyć trudno.

Zgłaszać się należy najpóźniej do 25. maja pod adresem: Komitet dyecezyalny Związku katolickiego społecznego we Lwowie ul. Wałowa 31.

Równocześnie należy przesłać opłatę wstępną w kwocie 5 koron. Każdy z uczestników otrzyma przed 1. czerwca kartę uczestnictwa, drukowane krótkie streszczenie wykładów z wnioskami i uwiadomienie co do pomieszkania.

Kto z uczestników zamówi sobie na własną rękę pomieszkanie w hotelu lub u znajomych, niech nadmieni o tem przy zgłoszeniu.

Prócz wymienionych prelegentów w programie wykładów obiecało swój udział w Kursie także profesor dr Józef Milewski i kilku innych profesorów uniwersytetu i politechniki.

Imieniem Komitetu Związku katolicko-społecznego we Lwowie

Ks. Zygmund Lenkiewicz.

Program wykładów

na kursie społecznym we Lwowie w dniach 5., 6., 7. i 8. czerwca 1906 roku.

Wtorek 5. czerwca o godz. 4. po południu.

1. *O potrzebie i środkach funduszu dla akcyi katolicko-społecznej.*

Referent: ks. dr. Adam Kopyciński.

2. *Najnowszy projekt austr. ustawy przemysłowej wobec majstrów i terminatorów.*

Referent: ks. Leonard Lipke, T. J.

Środa 6. czerwca od godz. 9. rano do 1 w południe.

3. *Jak przeprowadzać organizacyę zawodową względnie lokalną chrześcijańską i jak zwalczać organizacyę wrogą.*

Referent: ks. Stanisław Adamski.

4. *Organizacya kas chorych i sądów przemysłowych.*

Referent: dr. Janusz Przygodzki.

Po południu od godz. 4. do $7^1/_2$ wieczór.

5. *Jakie zająć stanowisko wobec zasad i taktyki naszych stronnictw antyspołecznych?*

Referent: prof. dr. Włodzimierz Czerkawski.

Czwartek 7. czerwca od g. 9 rano do 1. w południe.

6. *Jak zorganizować stowarzyszenia i spółki rolnicze oraz spółki oszczędnościowe?*

Referenci: pp. Artur Zaremba-Cielecki i dr Franciszek Stefczyk.

7. *O włościach rentowych.*

Referent: dr. Henryk Sawczyński.

Po południu od godz. 4. do $7^1/_2$ wieczór.

8. *Jakie zająć stanowisko wobec reformy wyborczej i autonomii kraju.*

Referent: prof. dr. Włodzimierz Czerkawski.

Piątek 8. czerwca od g. 9. rano do 1. w południe.

9. *Jak zorganizować opiekę nad wychodźcami?*

Referent: dr. Zbigniew Pazdro.

10. *Jak i w jakich kierunkach przedewszystkiem przeprowadzać obronę prawną ludu?*

Referent: dr. Leopold Caro.

Po południu od godz. 4. do $7^1/_2$ wieczór.

Jaką powinna być prasa katolicka i jak ją rozszerzać?

Referenci: ks. prof. dr. Kazimierz Waiss i ks. Adam Wesoliński.

Sobota 9. czerwca rano o godz. 9.

Wykład względnie wykłady, któreby nie weszły na porządek dzienny w dniach poprzednich.

NB. Po każdym referacie — dyskusya.

Kronika Kościelna.

Pius X. jako mecenas sztuki chrześcijańskiej.

Pius X. pomimo że dochody Stolicy św. w ostatnich latach zmniejszyły się znacznie tak, iż musiała nastąpić wcale poważna redukcya urzędów administracyjnych w Watykanie, nie skąpi wcale grosza na przyprowadzenie do porządku rozlicznych dzieł sztuki zębem czasu poniszczonych. — Jak wiadomo w epoce zaniku i upadku sztuki we wielu salach Watykanu kassetony wspaniałe a z czasów Piusa V. pochodzące pokryto z goła nieestetycznemi tapetami sądząc, że to przyczynia się do upiększenia; podobnie postąpiono wówczas i z freskami w części zachodniej pałacu watykańskiego, nie bacząc na starożytności i piękno tych dzieł powstałych w 15. wieku. — Ojciec św., który już niejednokrotnie wypowiedział swe ujemne zdanie co do nieposzanowania zabytków sztuki chrześcijańskiej gorąco zajął się odnowieniem wszystkiego, co dawnym wiekom i tradycyom Kościoła chwałę a tem samem i Założycielowi Kościoła cześć pomnożyć byłoby w stanie. — Tą myślą powodowany polecił przed kilku tygodniami przywrócić kaplicy sykstyńskiej słynne tapety Rafaela, które przed rewolucyą francuską zdobiły jej ściany w dolnej części, a od r. 1815. przechowane były w watykańskiej Galleria degli Arazzi. —

Ś. p. kardynałowie Callegari i Labouré i generał OO. Jezuitów ś. p. O. Ludwik Martin.

Smutno się zaznaczył kwiecień zabierając Kościołowi wybitnych dwóch Książąt i członków kolegium kardynalskiego a nadto pozbawiając tyle zasłużony pod każdym względem Zakon Jezuitów naczelnego przewodnika. — Ś. p. biskup padewski kardynał Józef Callegari znany z wybitnych zdolności, miłosierdzia i zna-

komity znawca kwestyi społecznej, pełen zasług jako profesor seminaryum duchownego we Wenecyi a następnie jako biskup w Treviso i Padwie był osobistym przyjacielem Piusa X. i przezeń to przed dwoma laty ozdobiony purpurą a nawet proponowany na stolicę patryarchalną we Wenecyi, od której jednak wyprosił się w pokorze, przywiązawszy się do stolicy padewskiej, gdzie zasiadał przez lat 23. — Jego staraniem przyszedł do skutku drugi kongres katolików włoskich w Padwie, którego prezydentem był kardynał Sarto. — W tydzień później, a więc 21. kwietnia zmarł znowu arcybiskup z Rennes kardynał Józef Labouré, który przez lat 9. zasiadając w gronie kardynalskiem a przez lat 21 będąc członkiem episkopatu francuskiego zostawia po sobie imię szczerego a wytrwałego obrońcy praw Kościoła. — Przez śmierć tych dwóch purpuratów liczba kardynałów zmniejszyła się do 57., boć w tym roku w ciągu czterech miesięcy już sześciu pożegnało się z tym światem. — Dnia 18. kwietnia zmarł po długich cierpieniach generalny przełożony Towarzystwa Jezusowego, przez Rzymian zwany „papa nero", O. Ludwik Martin w 60. roku życia. Młodzieńca 18. letniego widzimy już w nowicyacie Jezuitów w klasztorze w Loyola, a ówczesny prowincyał, który go przyjmował do nowicyatu miał szczęście w lat 28 później na kapitule generalnej oddać mu swój głos przy wyborze na generała Zakonu. — Jeszcze w czasie trwania jego studyów spadł na Towarzystwo Jezusowe w Hiszpanii dekret banicyi, więc też i O. Martin wraz z innymi członkami prowincyi kastylskiej był zmuszony szukać schronienia w południowej Francyi. — Otrzymawszy w r. 1876. święcenia kapłańskie objął urząd profesora teologii w tymczasowem kolegium na zamku Poyanne koło Dax i sprawował go aż do r. 1880. t. j. do chwili, w której Hiszpania napowrót zezwoliła Jezuitom osiąść i pracować na ziemi ojczystej. — I tu w słynnem kolegium w Salamanca oddawał się O. Martin zawodowi profesorskiemu wykładając dogmatykę dla kleryków Zakonu. — O. Anderledy jako generał Zakonu, poznawszy bliżej O. Martina powierzył mu r. 1886. urząd prowincyała dla prowincyi Kastylii; a po 4 latach powołany jako assystent generalny do Fiesole pod Florencyą, gdzie się znajduje t. zw. „casa generalizia" Towarzystwa Jezusowego zostaje tamże na stałe, bo wnet po śmierci O. Anderly'ego pada nań wybór na wikaryusza generalnego i 24. grudnia 1892. znaczną większością głosów kapituła generalna poraz pierwszy od czasu istnienia Zakonu, odbyta poza Rzymem, bo w klasztorze Loyola, oddała w ręce O. Martina ster naczelny rządów olbrzymiego, bo z górą 13.000 członków liczącego Towarzystwa. — Przez lat 13 przeszło jako sternik dobry prowadził on nawę zakonną wśród burz grożących OO. Jezuitom, czuwał nad utrzymaniem ducha św. Ignacego we wszystkich pracach tak licznych a tak różnolitych, jakie po wszystkich częściach świata przedsiębierze ten Zakon ku chwale Bożej, ku zbawieniu dusz istna kolumna kościoła św.! Wikaryuszem generalnym po zgonie ś. p. O. Martina obrano dotychczasowego assystenta generalnego Włoch Rzymianina z rodu O. Freddi'ego; nie da się jednak przewidzieć, czy w nim ujrzy Towarzystwo Jezusowe i swego generała.

Urzędowa zapowiedź akcyi katolickiej we Włoszech.

Poświęcając dzisiejszą kronikę sprawom włoskim wspomnieć muszę i o tem, co „Osservatore Romano" przynosi o włoskiej akcyi katolickiej. — Ztamtąd dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma się w Bergamo ukazać broszura zawierająca potwierdzone już przez papieża statuta dla „Związku ludowego", dla „ekonomiczno-społecznego Związku" i dla „Związku wyborczego" wraz z dwoma listami kardynała sekretarza stanu z 5 lutego i 24. marca br. — Oprócz tego w broszurze tej ogłoszone zostaną fundamentalne normy dla ruchu katolickiego we Włoszech. — A zatem w każdej dyecezyi pod bezpośrednim nadzorem biskupa ma być utworzona dyrekcya dyecezalna której zadaniem będzie kierować akcyą katolicką w myśl nauk i przepisów wydanych przez Stolicę św. — Dyrekcya ta składać się będzie z delegatów wszystkich większych Związków i stowarzyszeń katolickich w obrębie dyecezyi istniejących. Delegaci ci na pierwszy raz wychodzą z nominacyi dokonanej przez biskupa a następnie będą wybierani przez dotyczące stowarzyszenia. — Jeżeliby w dyrekcyi na razie nie istniał żaden związek katolicki, dyrekcyi członkowie mają być powołani przez biskupa celem omówienia sprawy zakładania tego rodzaju stowarzyszeń, związków i zjednoczeń. — Każda dyrekcya dyecezalna otrzyma mianowanego przez biskupa doradcę czy assystenta duchownego, który ma mieć udzielone wszelkie instrukcye od biskupa celem należytego prowadzenia powierzonego sobie związku. — Słusznie więc oddano całą akcyę organizacyi katolików włoskich w ręce biskupów, co uchroni pewne stowarzyszenia katolickie zwłaszcza w czasie wyborów od niejednego kroku fałszywego i niespożyte przynieść musi korzyści społeczeństwu katolickiemu tamże!..

Audytor austryacki Sacrae Rotae Romanae i jego znaczenie w Rzymie.

Słynnym na cały świat chrześcijański jest najwyższy trybunał sądowy w Rzymie, zwany Sacra Rota Romana. — W skład tegoż trybunału rozstrzygającego wszelkie procesa duchowne w ostatniej instancyi wchodzi według konstytucyi Sykstusa IV. (1471—84) dwunastu członków t. zw. audytorów i to po jednemu dla Austro-Węgier i Francyi, dwóch dla Hiszpanii, a ośmiu innych dla różnych okolic Włoch. — Naturalnie, że po zaborze Rzymu uszczupliła się działalność tegoż trybunału; zawsze jednak w sprawach beatyfikacyi i kanonizacyi przydzielonych mu przez Piusa IX. i Leona XIII. ma on nader ważny głos i audytorowie zażywają wielkiego znaczenia wśród prałatów Rzymskich. — Austryacki audytor Roty ma nadto jeszcze i wyjątkowo stanowisko jako członek ciała dyplomatycznego akredytowanego przy Watykanie. — Gdy bowiem po śmierci audytora r. 1877. rząd austryacki nie miał zamiaru obsadzać nadal owej posady, Stolica św. zwróciła się z przedstawieniem do cesarza w tym kierunku i udzieliła równocześnie zezwolenia, aby audytor austryacki został przydzielony ambasadzie jako radca w sprawach duchownych. — Ztąd to obecny od r. 1877. audytor austryacki i dziekan Roty Mgr. Jan de Montel Tyrolczyk rodem posiada i wobec rządu włoskiego wszelkie przywileje urzędnika dyplomatycznego. — Ponieważ z powodu podeszłego wieku Mgr. de Montel liczący już 75 lat, nie jest w stanie z dawną gorliwością spełniać swych obowiązków, rząd wiedeński w ostatnich dniach marca zamianował jego sekretarzem i koadjutorem z prawem następstwa profesora prawa kanonicznego z Koszyc Mgra Jana Csiszarika, który mimo młodego stosunkowo wieku uchodzi w Węgrzech za jednego z najwybitniejszych kanonistów.

W sprawie datku do funduszu religijnego.

(Dokończenie).

b) Co do wydatków:

1. Podatki państwowe wraz z dodatkami krajowymi, powiatowymi, szkolnymi i gminnymi według wymiaru na r 1900, co należy stwierdzić poświadczeniem odnośnego urzędu podatkowego. Podatki wraz z dodatkami mają być wykazane tylko od tych przedmiotów, których dochód wykazano, a więc od gruntów, budynków, przedsiebiorstw, które należą do przedsiebiorstwa, klasztoru, fundacyi mszalnych.

Czy należy wykazać podatek domowo-klasowy od budynków, od których dochodu nie zeznano z tego po-

wodu, ponieważ te budynki uznano, według poświadczenia zwierzchności gminnej (przełożeństwa obszaru dworskiego) zatwierdzonego przez starostwo, jako nie przynoszące dochodu? — Nie ulega wątpliwości, że tak, gdyż jest to rzeczywisty, podatek monarchiczny, ciężar gruntowy, który właściciel gruntu musi ponosić.

A czy podatek osobisto-dochodowy, ewentualnie i pensyjny (od wyższych poborów służbowych) można wykazać i w jakiej wysokości? — Zdaniem naszem tak, gdyż jest to także podatek państwowy. Ze względu jednakże na to, że podatek ten opłaca się od całego dochodu beneficyata, t. j. od dochodu z beneficyum i od prywatnego dochodu beneficyata, należałoby go wykazać tylko w tej części, w jakiej przypada na dochód beneficyalny, a potrącić tę część, która przypada na dochód prywatny.

Wreszcie należy wykazać podatek, który się opłaca od papierów wartościowych, a właściwie od odsetek. I tak od zapisów długu państwa (rent państwowych), przynoszących 5% odsetki opłaca się podatku 16%, tak iż 5% odsetki redukują się do 4·2%; od 4% Listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziem. (56° letnich) opłacało się tytułem podatku rentowego do r. 1902 — 1½% pobranych odsetek, obecnie ⅓%. Otóż podatek ten należy także wykazać. Samo się przez się rozumie, że gdyby kto w wykazie dochodu podał odsetki czyste t. j. po strąceniu podatku rentowego, to tem samem w wydatkach nie powinien wykazywać tego podatku.

2. Ekwiwalent od majątku, którego dochód zeznano, — a to według wymiaru na dziesięciolecie: 1900—1910, w czem należy się powołać na odnośne nakazy płatnicze.

Zaznaczono na początku, że dla wymiaru datku do funduszu religijnego należy wykazać także wartość majątku, który nie jest w posiadaniu beneficyum (klasztoru) jeszcze lat 10 i dlatego z dniem 1 stycznia 1900 był wolny od ekwiwalentu. Wiadomo jednak, że władze skarbowe wymierzają od takiego majątku ekwiwalent w chwili, gdy się skończy pierwszych lat 10 posiadania.

Jeżeli więc w czasie od 1. stycznia 1900 do chwili wniesienia zeznania wymierzono ekwiwalent, to należy go także wykazać w wydatkach, potrzeba jednakże zaznaczyć termin, od którego się ma spłacać ekwiwalent, i powołać się na odnośne wezwanie płatnicze.

Natomiast nie potrzeba wykazywać opłacanego dotychczas datku do funduszu religijnego, gdyż jego wysokość ma być dopiero na podstawie zeznania określoną.

3. Świadczenia i daniny w pieniądzach (prestacye pieniężne) o tyle mają być wykazywane, o ile są płacone przez użytkowcę beneficyum (klasztor) na podstawie zobowiązań prawnych, a więc na mocy dokumentów erekcyjnych, fundacyjnych ustaw, prawomocnych umów, zatwierdzonych przez Konsystorz i c. k. Namiestnictwo, lub orzeczeń władz kompetentnych.

Tu należą:

Płace kooperatorów w tych kwotach, w jakich je określa sprawdzona fasya kongrualna lub orzeczenie c. k. Namiestnictwa, na które się należy powołać, cytując dokładnie datę, lub dołączając odnośny dokument. Jeżeli beneficyat otrzymał wikarego, płatnego z dochodów beneficyum po r. 1900, należy podać termin, od którego się opłaca wikarego, wysokość jego poborów z dochodów beneficyum i powołać się na odnośne orzeczenie c. k. Namiestnictwa.

Wydatki na kościół i cele kościelne, — o ile one opierają się na dokumencie prawnym i są ściśle (t. j. w pewnych rocznych kwotach) oznaczone, należy wykazać w tych kwotach i powołać się na dokument prawny.

To samo odnosi się także do wydatków na inne cele (n. p. szpital, szkołę i t. p.), jeżeli one opierają się na dokumencie prawnym i są ściśle określone.

W wypadku, jeżeli beneficyat ma pokrywać wszystkie wydatki kościelne, a kościół nie ma osobnego dochodu, należy sporządzić osobny wykaz wydatków kościelnych i dołączyć go do zeznania, a w zeznaniu podać wydatki z powołaniem się na odnośny dokument na podstawie którego cięży na beneficyum obowiązek pokrywania wydatków kościelnych. Gdyby kościół miał inne dochody, to we wspomnianym wykazie należy je wyszczególnić, a tylko niedobór wstawić w zeznaniu jako wydatek na kościół.

Prestacye konkurencyjne. Jak wiadomo, według § 4. ustawy konkurencyjnej z 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28 proboszczowie, mający dochód przewyższający kongruę, winni są od nadwyżki opłacać co roku do funduszu konkurencyjnego 3%, jeżeli nadwyżka nie przekracza 200 K, 5%, jeżeli nadwyżka nie przekracza 400 K, od większej zaś nadwyżki 8%. Prestacye te należy także w wydatkach wykazać, powołując się na sprawdzoną fasyę, którą nadwyżkę ponad kongruę ustalono.

Jeżeli zaś probostwo (klasztor) obowiązane jest czy z tytułu patronatu, czy z tytułu inkorporacyi, lub innego, w drodze konkurencyi przyczyniać się na potrzeby innego kościoła, lub probostwa, to należy wydatki z tego tytułu poniesione, o ile one dotyczą potrzeb bieżących (n. p. opłacanie asekuracyi), wstawić według przecięcia z lat 1895—1900, o ile zaś są nadzwyczajne (np. na budowę lub restauracyę kościoła, budynków plebańskich), wykazać je w tych kwotach, w jakich rzeczywiście zostały wypłacone w latach 1900—1905. Na stwierdzenie tego trzeba dołączyć potwierdzenie odnośnego starostwa, lub oryginalne orzeczenie.

Tak samo należy wykazać prestacye szkolne; zwykle na potrzeby bieżące (t. zw. ryczałt szkolny) według przecięcia z lat 1895—1900; nadzwyczajne (na budowę, restauracyę i t. p.) według lat 1900—1905.

Wreszcie należy wykazać prestacye powiatowe, o ile one nie są już objęte dodatkami powiatowymi; a więc prestacye drogowe, prestacye na akuszerkę powiatową, lekarza okręgowego i t. p.

Pensye, dary z łaski, zapomogi udzielane czy pojedyńczym osobom, czy instytucyom o tyle tylko jako wydatek mogą być wykazywane, o ile opierają się na prawomocnych orzeczeniach, — a jeżeli rozchodzi się o świadczenia, przyjęte po wejściu ustawy z 7. maja 1874 Dz. u. p. Nr. 51 (o uregulowaniu stosunków prawnych Kościoła), o ile na to uzyskało się zgodę c. k. Namiestnictwa, przyczem należy się powołać na odnośne orzeczenie.

Ubezpieczenia robotników od wypadków i choroby przy przedsiębiorstwach przemysłowych (w własnym zarządzie prowadzonych), o ile obowiązek ubezpieczenia według istniejących ustaw cięży na beneficyum lub klasztorze jako prowadzącym przedsiębiorstwo, należy traktować jako ubezpieczenie budynków od ognia, a więc wstawić je w kwotach, rzeczywiście wypłaconych, przyczem potrzeba się powołać na odnośne orzeczenia, lub wykazać kwitami.

»Natomiast sumy ubezpieczenia, służące na pokrycie tych pretensyi do odszkodowania, które względem obowiązanych do opłaty dodatków do funduszu religijnego powstać mogą ewentualnie na zasadzie ich ustawowej odpowiedzialności za wypadki w przedsiębiorstwach przemysłowych, nadają się do policzenia na poczet dodatku do funduszu religijnego wtedy tylko, jeżeli obowiązany do opłaty tego dodatku zrzecze się równocześnie pretensyi do policzenia mu tejże sumy odszkodowania na rachunek jego dodatku. Pozwolenie na policzenie takich sum ubezpieczenia zastrzega się jednak w każdym poszczególnym przypadku decyzyi Ministra wyznań i oświecenia«. — Przytoczyliśmy ten ustęp rozporządzenia min. z 16. października 1905 dosłownie w urzędowem tłómaczeniu, gdyż wyznajemy, że go nie rozumiemy. Przypuszczamy tylko, że go rozumieć należy w ten sposób, iż ubezpieczenie na dochodach beneficyum (klasztoru

rent należnych robotnikom w ten sposób dokonane, iżby w razie wypadku, choroby i niezdolności renty te opłacało beneficyum (klasztor), jest dopuszczalne tylko w tym wypadku, gdy beneficyat (klasztor) zrzeknie się prawa potrącania tych rent z datku do funduszu religijnego. W tym wypadku wolnoby było wstawiać tytułem wydatku te kwoty, które są potrzebne na utworzenie funduszu, potrzebnego do opłacania ewentualnych rent — ale i to zawisło od dycyzyi c. k. Ministerstwa W. i O. i w każdym pojedyńczym wypadku potrzeba prosić o pozwolenie na policzenie kwot, potrzebnych do utworzenia wspomnianego funduszu.

Wydatki zaś na ubezpieczenie innych robotników i sług mogłyby być wstawione tylko w tym wypadku, w którym wolnoby było je traktować jako pensye, dary z łaski i zapomogi, o czem była mowa wyżej.

Czy pensye oficyalistów, zasługi sług, wydatki na ubezpieczenia robotników rolnych i inne wydatki połączone z gospodarstwem rolnem lub lasowem mogą być wykazane?

Zdaniem naszem nie, a to z tego powodu, ponieważ z gruntów liczy się tylko dochód katastralny, a nie dochód rzeczywisty.

To samo odnosi się do wydatków na ubezpieczenie ziemiopłodów i inwentarzy żywych od ognia, gradu i innych wypadków.

4. Wydatki kancelaryjne i inne t. zw. pauszalia. Wydatki kancelaryjne, jakkolwiek o nich nie wspomina rozporządzenie ministeryalne z 21. sierpnia 1881 Dz. u. p. N. 112, należy zdaniem naszem wstawić w tych kwotach, w jakich je wykazano w sprawdzonej fasyi kongrualnej, na którą się należy powołać. Gdyby fasyi sprawdzonej nie było, należy je obliczyć według ilości dusz na podstawie rozporządzenia min. z 8 grudnia 1885 Dz. u. p. N. 170 [1]).

Wydatki, połączone z sprawowaniem urzędu dziekańskiego — według rozporządzenia min. z 19 czerwca 1886 Dz. u. p. N. 107 [2]).

[1]) Według tego rozporządzenia wydatki kancelaryjne obliczają się w ten sposób: przy parafiach, liczących do 1000 dusz, — za każde 100 dusz po 1 K, przyczem liczba dusz niżej 100 odpada; przy parafiach, liczących ponad 1000 dusz, za pierwsze 1000 dusz 10 K., za następne 500 dusz, po 3 K, przyczem ilość poniżej 500 dusz odpada. Za podstawę obliczenia ilości dusz należy przyjąć ilość według ostatniej konskrypcyi.

[2]) Według tego rozporządzenia i innych następnych przyznane wynagrodzenie za czynności dziekańskie wynosi:

po 289 K. w dekanatach: brzeżańskim, konkolnickim, gliniańskim, stryjskim, stanisławowskim, tarnopolskim, trembowelskim, czortkowskim, jazłowieckim (dyec. łać. lwowska), bieckim, dobromilskim, leżajskim, drohobyckim, rzeszowskim, samborskim (dyec. łać. przemyska); tarnowskim (dyec. tarnowska); oświęcimskim, wadowickim, bielskim, skawińskim, nowogórskim, wielickim, nowotarskim, żywieckim (dyec. krakowska); brzeżańskim, bobreckim, bolechowskim, brodzkim, buskim, grodeckim, żurawińskim, załozieckim, zbaraskim, zborowskim, kałuskim, narajowskim, oleskim, perehińskim, podhajeckim, rohatyńskim i skałackim (dyec. lwowska obrz. gr. kat.); bieckim, birczańskim, dobromilskim, dukielskim, żukotyńskim, kańczudzkim, komarniańskim, liskim, lubaczowskim, mościskim, potylickim, pruchnickim, starosamborskim i ustrzyckim (dyec. przemyska gr. kat.); bohorodczańskim, buczackim, husiatyńskim, nadworniańskim, pistyńskim, skalskim, tłumackim, czortkowskim, żukowskim, zaleszczyckim, kołomyjskim, kosowskim i kudrynieckim (dyec. gr. kat. stanisławowska);

po 240 K. we wszystkich innych dekanatach dyecezyi lwowskiej z wyjątkiem dekanatu lwowskiego miejskiego; we wszystkich dekanatach łacińskich dyec. przemyskiej z wyjątkiem dekanatów: przemyskiego miejskiego i zamiejskiego, brzozowskiego, jarosławskiego i pruchnickiego; we wszystkich innych dekanatach dyecezyi krakowskiej z wyjątkiem lanckorońskiego i obu dekanatów m. Krakowa; we wszystkich innych dekanatach dyecezyi gr. kat. lwowskiej i stanisławowskiej z wyjątkiem dekanatu lwowskiego miejskiego;

Przy arcybiskupstwach i biskupstwach należy wstawić konieczne wydatki na utrzymanie konsystorzy, tudzież wydatki z powodu wizytacyi kanonicznych. Co się tyczy wydatków z powodów wizytacyj kanonicznych, według rozporządzenia c. k. Minister. Wyzn. i O. z 10. listopada 1881 L. 16760 należy do zeznania dołączyć odpowiednie uzasadnienie, gdyż oznaczenie kwoty, na ten cel w wydatkach przyznać się mającej, zastrzegło sobie Ministerstwo w każdym pojedyńczym wypadku.

5. Wydatki połączone z odprawianiem mszy i nabożeństw.

Według cytowanego rozporządzenia min. z 21. sierpnia 1881 (§ 9., 7.) można przy opactwach i klasztorach wstawić konieczne wydatki na odprawianie nabożeństw w kościele opackim lub klasztornym, choćby nie był parafialny. Rozporządzenie nie mówi, w jaki sposób mają być te wydatki obliczone; sądzimy, że należy je wykazać w przecięciu z lat 1900—1905. Co do innych beneficyów, to wydatki, połączone z odprawianiem zwykłych nabożeństw, możnaby wstawić tylko w tym wypadku, gdyby beneficyum było obowiązane pokrywać je na mocy dokumentu erekcyjnego, lub fundacyjnego, lub też na mocy prawomocnego orzeczenia władzy krajowej, jak to powiedziano wyżej przy świadczeniach w pieniądzach.

Natomiast zdaniem naszem można i potrzeba wstawić tytułem wydatków te kwoty, które beneficyat według listów fundacyjnych ma opłacać służbie kościelnej, za zużycie paramentów przy odprawianiu mszy fundacyjnych.

Jeżeli przy beneficyum ilość mszy fundacyjnych przenosi 200, beneficyat jest uprawniony policzyć za nadwyżkę mszy zwykłe stypendyum mszalne, bez względu na to, czy ma, czy nie ma wikarych. Gdyby jednak dochód fundacyi mszalnej był niższy od zwykłego stypendyum, to można tylko ten dochód w wydatkach wstawić.

6. Wydatki połączone z utrzymaniem i stawianiem budynków. — W pierwszym rzędzie należy wstawić wydatki na asekuracyę budynków i dołączyć police, względnie na nie się powołać. — Dalej przy budynkach czynszowych (t. j. wynajętych) należy wstawić w myśl ustawy z 9. lutego 1882 Dz. u. p. N. 17. (§. 6.) tytułem kosztu na utrzymanie i amortyzacyę we Lwowie i Krakowie 15%, gdzieindziej 30% czynszu dzierżawnego, wykazanego w rubryce dochodów, jeżeli przy wykazie tego czynszu nie dokonano tego potrącenia.

Wydatki t. zw. sarta tecta przy budynkach plebańskich t. j. kwoty ryczałtowe na utrzymanie tych budynków mogą być policzone tylko tam, gdzie to miało miejsce dotychczas i tylko w kwotach dotychczas przyznanych.

Przy wyższych zaś beneficyach, nie należących do prebend parafialnych, tudzież przy opactwach i klasztorach wydatki na sarta tecta mają być wykazane według przecięcia ostatnich lat 6, jeżeli chodzi o budynki, od których dochodu nie wykazano (a więc budynki gospodarcze i mieszkalne, co do których przedłożone poświadczenie zwierzchności gminnej, względnie przełożeństwa obszaru dworskiego, zatwierdzone przez starostwo, że dochodu nie przynoszą). Taki jest przepis §. 10 rozporz. min. z dnia 21. sierpnia 1881. Sądzimy jednak, że ten przepis powinien mieć zastosowanie także przy tych beneficyach parafialnych, które tytułem dotacyi mają osobne majątki tabularne, lub folwarki, gdzie wszystkie

po 200 K. w reszcie dekanatów dyecezyi łać. przemyskiej, dyecezyi łacińskiej tarnowskiej, w dekanacie lanckorońskim (dyec. krakowska), w reszcie dekanatów dyecezyi gr. kat. przemyskiej z wyjątkiem przemyskiego miejskiego i w dwu dekanatach dyecezyi lwowskiej obrz. orm.; po 120 K., w dekanacie przemyskim miejskim obrz. gr. kat.; po 80 K. w dekanacie lwowskim obrz. łać. i obrz. gr. kat. i w obydwu dekanatach m. Krakowa.

budynki stawia się i utrzymuje z dochodów beneficyum, a nie przez strony konkurencyjne.

Co do budowli większych należy wydatki na nie poniesione wykazać według lat ostatnich, jeżeli na nie władza wyznaniowa zezwoliła.

7. Co do świadczeń w naturze, jeżeli ciężą na dochodzie beneficyum lub klasztorze, należy je wykazać w wartości pieniężnej, którą się oblicza w sposób wskazany wyżej przy dochodzie z naturaliów.

8. Raty amortyzacyjne pożyczek, ciążących na beneficyum lub klasztorze trzeba wstawić w kwotach rzeczywiście wypłacanych, przyczem należy się powołać na reskrypt, którym zezwolono na zaciągnięcie pożyczki.

9. Klasztory, które według statutów zajmują się pielęgnowaniem chorych, mają prawo wstawić wydatki na ten cel poniesione. W tym celu należy zrobić osobne zestawienie tych wydatków i wykazać w niem wszystkie potrzebne wydatki na personal lekarski, na leki i pielęgnowanie chorych. Wreszcie koszta pogrzebu chorych, pielęgnowanych, jeżeli koszta te ciężą na klasztorze.

Zgromadzenia zakonne, które używają swych dochodów na cele kościelne (parafialne) lub wyznaniowe, na któreby w braku zgromadzenia fundusz religijny musiał łożyć, mają prawo wykazać datki na te cele poniesione w tych kwotach, w których fundusz religijny lub skarb państwa miałby pokrywać, gdyby zgromadzenie tego nie czyniło. Klasztorem, do których przyłączona jest c u r a a n i m a r u m, wolno wstawiać tytułem wydatku różnicę między kongruą a kompetencyą. Tak np. jeżeli kongrua administratora parafii wynosi 1200 K., a kompetencya tegoż administratora tylko 1000 K., wolno wstawić tylko różnicę 200 K.

Zgromadzenia zakonne, których dochód idzie na cele nauki publicznej, uznane przez rząd za potrzebne, mają prawo liczyć koszt minimalny na siły nauczycielskie, środki naukowe, lokale i zarząd. Jeżeli członek zgromadzenia pełni funkcyę nauczyciela, to tytułem wydatku może zgromadzenie wstawić różnicę między kompetencyą a minimalną płacą, do tej posady przywiązaną.

Wydatki na lokale tak przy zgromadzeniach, które zajmują się pielęgnowaniem chorych, jak i przy zgromadzeniach, które oddają się publicznemu nauczaniu, wolno liczyć wtedy, jeżeli chodzi o lokale wynajęte, lub o takie z których wynajmowania mogłoby mieć zgromadzenie dochód, gdyby nie miało obowiązku pielęgnowania chorych lub publicznego nauczania. O tem, czy cele nauki publicznej uznaje rząd za potrzebne, rozstrzyga c. k. Ministerstwo Wyz. i Ośw., stąd też zgromadzenie, które takiego oświadczenia ministeryalnego nie ma dotychczas, winno wnieść za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa podanie o takie oświadczenie.

Od zesumowanych dochodów należy odciągnąć zesumowane wydatki i w ten sposób okaże się czysty dochód. Od tego dopiero dochodu należy odciągnąć kompetencyę, czyli kwotę potrzebną do odpowiedniego utrzymania osób duchownych.

Kompetencya ta ustanowiona rozporządzeniami c. k. Ministerstwa W. i O. z 4. kwietnia 1875 L. 4985 i z 2. marca 1882 L. 566 wynosi:

Arcybiskupstwo łać. we Lwowie	48.000 K
„ gr. kat. we Lwowie	40.000 „
Biskupstwo łać. w Przemyślu	28.000 „
Kapituły metrop. we Lwowie:	
pierwszy dygnitarz	7.200 „
prałaci po	6.000 „
kanonicy po	4.800 „
Kapituły w Krakowie i Przemyślu:	
prałaci po	4.800 „
kanonicy po	3.600 „
Probostwa:	
w Żółkwi łać. i u P. Maryi w Krakowie po	3.600 K
we Lwowie po	2.000 „
w 2-milowej odległości od Lwowa, w miastach mających wyżej 5.000 mieszkańców i w miejscach kąpielowych po	1.600 „
w innych miejscowościach po	1.200 „
Przełożeni zakonów — prowincyali po	3.000 „
„ klasztorów męskich i żeńskich po	2.000 „
zakonnicy po	1.000 „
zakonnice po	800 „

Kompetencyę wszystkich osób należy zliczyć i odjąć od czystego dochodu a powstała ztąd nadwyżka ma służyć na pokrycie rocznego datku do funduszu religijnego czy w całości (o ile wystarczy), czy w części.

Starania o podwyższenie kompetencyi zostały bezskuteczne, tylko c. k. Ministerstwo Wyz. i Ośw. w reskrypcie z 16. października 1905 L. 1053 oświadczyło, że można wnosić umotywowane podania o podwyższeniu kompetencyi za pośrednictwem konsystorzy i c. k. Ministerstwa.

Samo przez się rozumie się, że gdyby w poszczególnym wypadku kongrua okazała się wyższą od kompetencyi, to od czystego dochodu należy odciągnąć kongruę, a nie kompetencyę.

Na podstawie zeznania wymierzy c. k. Namiestnictwo datek do funduszu religijnego. Przeciw temu wymiarowi, wolno wnieść rekurs do c. k. Ministerstwa Wyz. i Ośw. w przeciągu 4 tygodni od dnia doręczenia orzeczenia.

Kończąc, nadmieniamy, że rozporządzenia, wydane w sprawie zeznań do wymiaru datku do funduszu religijnego są niejasne i niedokładne. Wobec tego danie wskazówek jest trudne. Darują przeto łaskawi czytelnicy, jeżeli podane przez nas wskazówki wydadzą się im niewystarczające.

Na zakończenie dodajemy, że podania do władz o poświadczenia potrzebne, same poświadczenia i załączniki zeznania są wolne od stempla, a przynajmniej takiemi być powinny, gdyż rozchodzi się o wymiar publicznych należytości (p. t. 44 q.). Co się zaś tyczy podań o podwyższenie kompetencyi, to c. k. Namiestnictwo nie dało dotychczas wyjaśnienia, czy podania te są wolne od stempla. Bezpieczniej przeto będzie zaopatrzyć je w stempel na 1 K.

Na zakończenie prostujemy pomyłkę, która się wkradła w poprzednim numerze. A mianowicie według rozporządzenia ministeryalnego z d. 16. października 1905, L. 1053 należy stałe dochody i wydatki wykazać według stanu w r. 1900, a nie 1901. Odnosi się to do dochodu z gruntu i czynszów.

Do numeru dzisiejszego dołączamy przekaz pocztowy na łaskawe datki na bursę polską w Brodach, o czem pisaliśmy w nrze 14. Gaz. kośc. Polecamy sprawę jeszcze raz jak najgoręcej.

Redakcya.

Prorok socyalistyczny!

Autor artykułu w Gaz. Kość. p. t. Czas już ostatni zachęcał do składek na broszury katolickie, proponując, by każdy ksiądz 1 koronę miesięcznie na ten cel odkładał, z czego uzbiera się 2.500 koron miesięcznie. Między innymi argumentami tak także pisał: »Widzimy że walka między złem a dobrem wre na ostro. Zwycięstwo w tej walce tym zapewne przypadnie, którzy się czynnie do niego przyłożą, z wielkiem poświęceniem«.

»Prawo ludu« przytoczywszy ów ustęp dodaje od siebie: »Jeżeli jegomość liczy na poświęcenie swych konfratrów, to długo na to może czekać! A te hojne 2500 koron miesięcznie, to złotą proboszcze galicyjscy jak rak świśnie na kościele! Szkoda papieru i pisania!«

Kto chce z pism socyalistycznych poznać prawdę, to niech to, co piszą, przeciwnie rozumie, bo socyały słynnie kłamią, znana rzecz. Kiedy się tedy śmieją z działalności katolickiej — znak, że się jej boją. A więc fratres, ofiarnością, jak dotąd, na broszurki katolickie pokażmy socyaliście, że fałszywym jest prorokiem!

Quis enim est hic Philisthaeus incircumcisus (w tym wypadku circumcisus, bo to pewnie żydowin pisał P. R) qui exprobravit acies Dei viventis? 1 Reg. 17. 26.

Bibliografia.

S. Alphonsi Mariae de Ligorio *Theologia moralis*. Editio nova, cum antiquis editionibus diligenter collata, in singulis auctorum allegationibus recognita, notisque criticis et commentariis illustrata. Cura et studio P. Leonardi Gaudé e Congregatione SSmi Redemptoris. Tomus primus in 4º pag. fr. LXIII.+722. Romae, e Typographia Vaticana 1905.

(Dokończenie).

A było to zadanie nie łatwe, gdy się zważy, że w teologii moralnej św. Alfonsa jest więcej, niż *70 tysięcy* cytatów! Owóż z tej kolosalnej cyfry bardzo tylko małą część, nie więcej nad 50, jak wydawca przyznaje się w przedmowie, nie udało się skontrolować zupełnie, bądź dlatego, że takie cytaty w ogólności nie istnieją, bądź też, że podręczników, z których je niegdyś wyjęto, dziś do rąk dostać nie było można. Wszędzie jednak wydawca poczytywał sobie za obowiązek odpowiedzieć wymaganiom krytyki naukowej, a zatem podać także pochodzenie błędnych cytatów. Jeżeli przypadło je przypisać komu innemu, nie św. Alfonsowi — a to prawie się zawsze zdarzało — natenczas wymienia wprost autora odpowiedzialnego. Taką samą troskliwość w prostowaniu cytatów ujawnili wydawcy także na tekście podręcznika Jezuity, O. Hermana Busembauma, pt. *Medulla theologiae moralis* (pierwsze wydanie z 1652 r.) niewolnego również od takich usterków. Podręcznik ten — jak już wyżej wzmiankowano — posłużył św. Alfonsowi za przykład do obszerniejszego opracowania tej gałęzi teologii, gdyż pierwotnie napisał tylko do niego komentarz, w dalszych wydaniach rozszerzył znacznie własne studya na tle Busembauma, w niektórych nawet późniejszych (4 i 5-em) wyprzedził całym jego tekstem swoje przerobienie i rozszerzenie jego pierwotnej treści na tem się opierając, że ten autor »praeclara methodo paucis omnia magis scitu necessaria colligens, non modicam supellectilem parat« (praefatio in I. editionem).

Z takiego zestawienia skrupulatnego wszystkich cytatów — w teologii moralnej św. Alfonsa uwidocznionych, przyszli wydawcy do przekonania, że na ogół nie było w poprzednich wydaniach tego dzieła tyle błędów, jak w nowszych czasach krytyka głosiła. — W ogólności uczyniony mu zarzut bezkrytyczności, obecnie po uwidocznieniu różnicy tekstów w uwagach spodnich tego wydania i w komentarzu i po tem, co wydawca w różnych tekstach w swej przedmowie zestawił, okazuje się zbyt wygórowany. Pomijając błędy drukarskie w licznych wydaniach nieuniknione, wydawca wyjaśnia w tej przedmowie genezę niektórych usterków, poniekąd nawet rzeczowych, głównie zaś błędnych cytatów, nie tylko tem, że je św. Doktor przyjął z dobrą wiarą od pomocników z drugiej ręki, lecz tem także, że zazwyczaj przytaczając autorów cytował z nich wyimki na ich odpowiedzialność. Tymczasem z kontroli źródłowej okazało się, że dość często powołany w cytacie autor rozprawia o podobnym, a nie o tymsamym przedmiocie i znowu uzasadnia racye pewnej propozycyi, a nie samą propozycyę, jakby się z odsyłacza mogło wydawać; lub też rozpisuje się o tym samym przedmiocie więcej ogólnie, lub wreszcie pewien cytat — zwłaszcza dłuższy lub złożony — należy częściowo do jednego, a częściowo do drugiego autora i stąd znowu w odsyłaczach do cytatów nieporozumienie. — Co więcej, z takiego zestawienia ze źródłem cytatów przybyła — wedle uznania wydawcy — nawet poniekąd apologia św. Alfonsa. Okazało się mianowicie, że niektóre rzekome błędy nie tylko nie uwłaczają powadze św. Alfonsa, ale ją raczej tem dobitniej uwydatniają (praef. pag. XXVI). Często bowiem św. Doktor w odsyłaczu wskazuje, że ten lub ów teolog jest przeciwnego zdania, a tymczasem po bliższem zbadaniu wskazanego w odsyłaczu cytatu, wyjaśniło się, że źródłowe brzmienie tego cytatu jest wręcz odmienne, bo popiera jego pogląd, a tem samem potęguje jego powagę.

Zresztą tego rodzaju usterki w zakresie cytatów, jakiemi obciążono poprzednie wydania teologii moralnej św. Alfonsa i dotkliwe dla nich czyniono mu zarzuty, spotyka się u wszystkich bez mała, wybitniejszych teologów, jak np. u kard. de Lugo, Sancheza, Lessiusa, Tamburina, Bellarmina, Elbla, Sporera, Conciny, Bonaciny, Monacellego, a nawet u Benedykta XIV., co wydawca w części apologetycznej swej przedmowy (XXVIII—XXXIV.) dowodnie wykazuje. Mają ich sporo nawet główni przeciwnicy św. Alfonsa, jak Ballerini i Palmieri (p. XXXIV—XXXIX.), co wskazuje, że zarzut niedbałości i bezkrytyczności w cytowaniu, zwrócony tu i ówdzie przeciw św. Alfonsowi, nie jest w zupełności usprawiedliwiony. Ściślej możnaby tylko mówić o niedokładności, ale natenczas św. Alfons nie będzie odosobniony i podzielić się nim musi z wielu współpracownikami. Cios przeciw niemu zwrócony, aż nazbyt często odwraca się przeciw tym, którzy go wymierzają. Lecz niedokładności podobne nie powinny umniejszyć powagi i wziętości autorów, bo jak słusznie pisze wydawca: »nemo enim inde fit gravis theologus, quod auctores multos eosque accurate semper allegaverit, sed inde, quod rationibus validis suas opiniones fulcierit, rationes contrarias subtiliter radicitusque everterit et salutares sententias, a noxiis prudenter discreverit; adeo ut plerumque in disciplinis theologicis parum valeat auctoritas, (de privata auctoritate loquor), multum vero valeat rationis vis ac judicium.. Auctorum allegationes eruditionem potius, quam scientiam declarant. Et haec adeo vera sunt, ut probabilitas extrinseca, quid directe fundatur in auctorum nomine, resolvatur denique in intrinsecam probabilitatem, scilicet in vim ipsam rationum, quas auctores proferunt« (p. XL.). W dziełach takich a zwłaszcza w ich wydaniach, należy zawsze oddzielić kwestyę wydania krytycznego od kwestyi teologicznej. Chwała bowiem i powaga tak św. Alfonsa, jak innych autorów, odnosi się tylko do zakresu teologicznego, kwestye zaś małej czy więcej krytycznego tekstu mało się przyczyniają do rozwoju i spotęgowania umiejętności moralnej. „Quid enim ad animarum salutem refert, num opinio quaepiam hujus sit, an illius auctoris, quod investigare ad historicum potius, quam ad theologum pertinet? Perpendere autem rationum momenta, noxios opiniones a salutaribus secernere, rectam viam animabus demonstrare, hoc est theologi proprium, eoque s. Alphonsus maxime spectavit" (ibid).

Po za tą apologią niema zresztą w dziele samem żadnej pomyłki. Wydawcy nie kruszą nigdzie kopii o zdanie lepsze, nie unoszą się duchem stronniczym ani nie zapuszczają w szkolne spory teologiczne. — Komentarz odnosi się tylko do wyjaśnienia tekstu, zwłaszcza autorów wskazanych nie dość dokładnie w odsyłaczach, częściowo też do uzasadnienia ich treści.

Aby wyjaśnić sprzeczności tu i ówdzie w wydaniach teologii Św. Alfonsa napotykane, wydawcy oparli badania swe na dziewiątem wydaniu tegoż dzieła (Bassani) 1785 w 3 tomach), a nawet cały jego tekst w tem świeżem wydaniu przedrukowali. Jest to bowiem ostatnie z tych wydań, które się ukazały za życia św. Doktora [1748 (pierwsze) do 1785 (dziewiąte)] po kolei w Neapolu, Wenecyi, w Rzymie i o tem właśnie wydaniu wypowiedział Kościół swój sąd, że nie ma „nihil censura dignum". Oprócz niego wzięto do pomocy wszystkie wydania. Otóż na podstawie dokładnego i zupełnego zestawienia 9 wydań za życia św. Alfonsa drukowanych, a tem samem oznaczenia, do którego z nich każdy, choćby najdrobniejszy, szczegół w teologii należy, wydawcy umożliwili sobie ocenę, który z rozbieżnych lub nawet sprzecznych szczegółów jest starszy, a który młodszy. — W tym też celu spożytkowali także inne dzieła moralne św. Doktora, a zwłaszcza szóste wydanie *Istruzione e Patria* (Napoli, 1765), o którem św. Alfons w listach swoich wspomina, że ma dobre uzupełnienia. Z dwóch tedy różniących się szczegółów, czy zdań, przyjęli do tego świeżego z reguły ostatnie co

do czasu pojawienia się w druku. To bowiem daje rękojmię, że lepiej oddaje właściwą opinię św. Alfonsa. W notatkach zwracają też skrzętnie na te wyniki uwagę czytelnika.

Wreszcie co do późniejszych orzeczeń Stolicy św. wydawcy wyszczególnili dla lepszego wyjaśnienia nauki św. Alfonsa wszystkie orzeczenia, jakie się zawierają w zbiorach urzędowych, w czasopismach naukowych i w dziełach moralnych. Są one trojakiego rodzaju. Niektóre zatwierdzają naukę Świętego, więc na te wskazują w uzupełnieniach, a niekiedy nawet, w miarę ważności przedmiotu obszerniej je rozwinęli. Inne — a takich jest więcej — tworzą dodatki do kwestyi, które za czasów św. Alfonsa były jeszcze nieznane, lub też zawierają zupełnie nowe szczegóły. Te przeto zamieścili bez ukrócenia. Są wreszcie i takie rozstrzygnięcia, które sprzeciwiają się opinii Świętego, lecz i te zestawili wydawcy w całem brzmieniu i rozciągłości z sumiennością skrupulatną.

Wobec tego systemu wydawniczego rozróżnić można na każdej karcie trzy rodzaje druku, a tem samem trzy działy przedmiotu, wypełniającego ramy tego dzieła. Główne miejsce u góry zajmuje sam tekst nauki św. Alfonsa z przytoczeniem nazwy autorów, z których nauka ta zaczerpana lub na których się opiera. Co w tym dziale pochodzi od Busembauma, odróżniono cudzysłowami. Niekiedy wkłada św. Alfons w tekst Busembauma krótką jakąś uwagę, ołóż ta wzięta jest wówczas w nawias. — Zapoznanie się z treścią tego tekstu ułatwiają notatki marginesowe, tak zestawione, że materyał podany w tekście ujmują w krótkie zdanie, z którego zaraz łatwo można poznać sąd o tem św. Doktora. Czytelnik tedy jednym rzutem oka może takie szczegóły objąć i nie czytając nawet całego tekstu ocenić, do którego zdania może lub powinien się przychylić. Drugie miejsce zajmują drobnym drukiem cytaty autorów nadmienionych w tekście, a raczej dokładniejsze i pełniejsze odsyłacze do właściwych cytatów, a więc do dzieł, w których szczegół zawarty w tekście górnym bliżej jest rozwinięty i uzasadniony. Jedne z nich pochodzą od samego św. Doktora i te są oznaczone cyframi; — inne — i to w przeważnej liczbie — przyjął on już gotowe z innych autorów, a przy tych zamiast cyfry podane są ich nazwy. — Jedne i drugie odpowiadają znakom i nazwom uwidocznionym w samym tekście głównym. Ta metoda ułatwia odróżnienie, które wskazówki pochodzą od św. Alfonsa, a które są wynikiem studyów i poszukiwań samych wydawców.

Trzeci dział, na każdej karcie średnim drukiem u spodu uwidoczniony, obejmuje właściwe uwagi krytyczne wydawców, a więc bądź poprawny tekst cytatów, wskazanych w tekście głównym literami, jako wzięty również z drugiej ręki, bądź też wydawcy prostują tu jego znaczenie, bądź wykazują, że jego brzmienie i treść są różne od wskazówek w górze podanych, bądź też przyznają wprost, że takiego cytatu lub zdania u wskazanego autora doszukać się nie zdołali. Np. na str. 165 »Apud N. expositam doctrinam reperire non potui«. Przy końcu całego dzieła, tj. 4-go tomu, obiecują wydawcy podać obok alfabetycznego indeksu rzeczowego także wykaz 800 autorów cytowanych w tej teologii św. Alfonsa wraz z napisami ich utworów i ewentualną tych utworów oceną św. Doktora z oznaczeniem miejsc, gdzie taką ocenę podał.

Całe to wydanie posłużyć może za wzór klasyczny jak się powinno obecnie publikować dzieła dawnych autorów, aby odpowiedziały warunkom krytyki naukowej i stanęły na wysokości swego zadania. Do podjęcia i dokończenia tak mozolnego przedsięwzięcia, wznawiającego tradycye benedyktyńskiej cierpliwości i pilności, skłonić mógł wydawców nietylko zapał naukowy, ale chyba więcej nierównie pietyzm dla swego założyciela. Jakoż okazały poczet Redemptorystów przyłożył się do poszukiwań około kontroli tekstu i studyów porównawczych z dziełami w nim podanemi. Trzej jednak, którzy przez szereg lat przygotowywali najświeższe wydanie, największe też około uwieńczenia tego przedsięwzięcia położyli zasługi. O. Michał Ulrich, który metodę wydawniczą dlań ustalił i konkordancyę wszystkich wydań poprzednich teologii moralnej św. Alfonsa sporządził i O. Jan Eichelsbacher, który przez lat 13 z urzędu samem poszukiwaniem obcych cytatów był zajęty. Trzeci anonimowy zajął się zebraniem i sprowadzeniem z najdalszych stron świata potrzebnych do tego wydania podręczników. Naczelne jednak kierownictwo w publikacyi mozolnie zebranych materyałów przypadło podanemu na tytułowej karcie wydawcy, O. Leonardowi Gaudé, który 18 lat stracił na żmudnych poszukiwaniach po bibliotekach rzymskich, włoskich, francuskich i niemieckich, na kontroli tekstów i spisywaniu komentarza krytycznego. On też napisał obszerną przedmowę na czele pierwszego tomu, gdzie podaje jakby klucz do tego skarbca. Zaiste, tacy tylko pracownicy, z takim nakładem znoju i poświęcenia, zdolni są dokonać takiego dzieła.

Miłośnicy prac naukowych św. Alfonsa Ligorego z zakresu teologii moralnej i ascetycznej, zwolennicy jego systemów i poglądów w kwestyach odnoszących się do dziedziny etyki katolickiej, profesorowie teologii zajmujący się z urzędu wertowaniem i oceną jego zasad moralnych i w ogólności kapłani, pragnący rozszerzyć i pogłębić swą wiedzę teologiczną w tym dziale królowej nauk ścisłych, znajdą niewątpliwie żywe zadowolenie po rozczytaniu się i zapoznaniu bliższem z tem świeżem wydawnictwem, o którego zaletach różnorodnych w ramach recenzyi bibliograficznej nie podobna nawet zupełnie się wypowiedzieć. Dodać nie zawadzi, że cena dzieła (12 franków za tom pierwszy) jest stosunkowo do świetności wydania wcale przystępna. Nabyć je można u wydawcy w Rzymie (S. Alfonso-via Merulana) i w główniejszych księgarniach.

X Dr. Jougan.

„Nowy dzwonek“, czasopismo poświęcone nauce, powieściom i sprawom bieżącym pod Redakcyą ks. Marcelego Dziurzyńskiego w Krakowie. Wychodzi raz w miesiącu, kosztuje rocznie 4 korony, półrocznie 2 kor.

»Messis multa, operarii autem pauci«, można jeszcze słusznie powiedzieć i o naszej katolickiej literaturze ludowej, szczególnie o czasopismach dla ludu polskiego. Jest ich jeszcze stanowczo za mało w stosunku do liczby żądnych i potrzebujących oświaty. Jednem ze starszych zasłużonych, a mało reklamowanych czasopism ludowych jest »Nowy Dzwonek« wyhzodzący w Krakowie pod redakcyą ks. Dziurzyńskiego. Każdy zeszyt stanowi dla siebie jakby broszurę — a jest w niej wszystko, co może zainteresować włościanina lub mieszczanina, bo artykuły religijne i polityka i sprawy społeczne i naukowe, a nadto ryciny. Szczególniej zasługują na uwagę i uznanie artykuły wstępne i końcowy arkusz każdego numeru, w których są podane sprawy społeczne i polityczne tudzież obfita kronika. W religijno kościelnych znać też zręczny dobór n. p. w zajmującym życiorysie Piusa X. podanym w ostatnich numerach.

Im więcej pism zwalczających złe prądy, a szerzących zdrową oświatę tem lepiej, tem praca Duchowieństwa będzie łatwiejsza i wydatniejsza.

A więc polecamy gorąco »Nowy Dzwonek« poparciu i względom P. T. Duchowieństwa polskiego. Nie powinno go brakować w żadnej czytelni ludowej. *Ks. M. J.*

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Odznaczony Mant. i Rok.: ks. Joachim Motykiewicz, b. dziekan świrski, proboszcz w Brzozdowcach.

Instytuowany na probostwo w Althütte ks. Jan Mościcki.

Przeniesieni: Ks. Maryan Jakubowski z Zimnowody do Waręża; ks. Antoni Szwarz z Zaleszczyk do Buczacza; ks. Mieczysław Zawadzki z Buczacza do Zaleszczyk.

Dyecezya przemyska ob. łać.

Przeniesieni: ks. Błażej Slopa, wikary w Wielowsi na dyrygensa do Niebylca; ks. Józef Szurek, administrator w Radawie na wikarego do Wielowsi; ks. Paweł Domin, wikary w Kańczudze do Zaleszan; ks. Piotr Bajek, wikary w Zaleszanach, do Kańczugi.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: XX. Expozyci: X. Marcin Zuziak z Nagoszyna do Przydonicy; X. Ignacy Mordawski z Przydonicy do Pogórskiej woli; ks. Michał Leżon z Pogórskiej woli do Kamionki małej; ks. Stefan Tabaszewski z Kamionki małej do Ochotnicy; ks. Franciszek Borowiecki z Ochotnicy do Nagoszyna.

Na wydawnictwo broszur katolickich nadesłano do Redakcyi

w dalszym ciągu:

P. T. księża: M. Szamota 9 K., M. Czerwiński 8. K., Głowiński 10 K., Sz. Malarski 5 K., Ad. Albin 10 K., Jan Masny, Al. Rajda, K. Budzała i K. Nikiel po 10 K., Konwent Br. Mniejszych w Jarosławiu 12 K., B. Kotlis 10 K. K. Suwada 10 K., B. Chmura 15 K., J. Krupiński 6 K., A Rokosz 4 K., P. Domin 5 K., J. Mac 10 K., Eug. Wolski 10 K., Stan. Pajor 10 K., Wład. Kopernicki 10 K., Bartł. Wolski 10 K., Józef Piechowicz 5 K., Fr. Szczudło 2 K., Mat. Sieniewicz 5. K., Wład. Mrozowski 2 K., Jan Krzysiak 4 K., M. Miętus 4 K., Stef. Muller 4 K., Jan Łanowski 2. K., Andrzej Piś 5 K.

Razem z poprzednimi datkami 626 K.,

Organista obeznany dobrze z gospodarstwem mogący w niem pracować i nadzorować, szuka zaraz posady. Adres: Karol Mężyński w Dublanach koło Lwowa.

T. Cieśliński w Przemyślu, zaprzysiężony dostawca win mszalnych, dla Kółek hurtowny skład świec kościel. kawy, herbaty i tow. kolonialnych.

Wina słodkawe od 60 h. za litr.

Dla Przew. PT Duchowieństwa! Polecamy największy zbiór bardzo pouczających, prześlicznych ilustracyi z opisami, kikanaście tomów. Cena 16 kor., prosimy o łaskawe zgłoszenia. **W. Kaczmarski**

Tłumacz. ul. Tłumacka.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Gąsiorowski, Droga do poznania Boga. Rozmyślanie na każdy dzień, 2 tomy opr. 9 kor. — **Hattler**, Dom Serca Jezusowego. Czytania nabożne dla wszystkich stanów, wydanie wielkie ilustrow. opr. 10 kor. — **Żywot i Bolesna Męka Jezusa Chrystusa** według objawień Anny Katarzyny Emmerich, opracował ks. Dr. Galant. Wydanie wielkie illustr. opr. 22 kor. — **Ks. Goffinego** wykład Lekcyi i Ewangelii — wydanie mniejsze opr. 3 K 50 hal. — **Hattler**, Chleb duchowny dla katolików, 8 tomów opr 15 K — **Kwiateczki rajskie**, 30 broszur religijnych w kolorowych okładkach po 20 hal. (całość 5 kor.). — Uprzejme zamówienia uprasza się wysyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang — księgarnia w Białej.

Obszerne cenniki na książki modlitewne wysyłamy na żądanie bezpłatnie

W składzie papierów, obrazów i ram **Władysława Zborowicza, we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 2.** naprzeciwko składu lamp Wgo Ditmara, są do nabycia trzy obrazy wielkie, nadające się do kościołów i kaplic, a przedstawiające: 1. Obraz malowany na płótnie »Podniesienie Krzyża Świętego« kopia Rubensa, format 100/160 cm. 2 Obraz rzeźbiony w drzewie Matki Boskiej Ostrobramskiej, format 92/121. 3. Obraz malowany na blasze i złocony, Matki Boskiej Częstochowskiej, format 90/120 — Ramy na żądanie mogą być zrobione.

Przepisy o konkurencyi kościelnej i komitetach parafialnych obowiązujące w Galicyi.

zebrał **Ks. Dr. W. Mysor**, profesor prawa kanonicznego w sem. duch w Tarnowie.

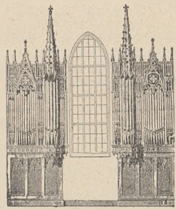
Cena wraz z przesyłką 50 h. (znaczkami poczt.).

Do nabycia u autora.

ORGANISTA z dłuższą praktyką o dobrym głosie, gra i śpiewa z nut, moralny, szuka posady. *Jan Peterman w Balińcach*, o. p Gwoździec.

Organista biegły w swoim zawodzie, żonaty, liczy 35 lat wieku, umie prowadzić chór na 4 głosy, biegły w pisarce gminnej, szuka posady. Adres. Stan. Kochański, organista w Barszczowicach, poczta loco. Na żądanie przedłoży świadectwa.

Wina do mszy św. dostać można u ks. Petra Kraweca w Hanuszowcach poczta in loco Szepes megye, Węgry. Stołowe białe od 46 h. — wyżej; czerwone od 60 h. — wyżej; Tokajskie od 1 K. 60 hal. wyżej. *Ręczy za prawdziwość wina: ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. A. Łętkowski.*



Odznaczona trzema medalami

Pierwsza krajowa fabryka

Organów i harmonium

Miecz. Janiszewskiego

WE LWOWIE,

ul. Szpitalna L. 36 a.

Przyjmuje zamówienia na organy nowe, rekonstrukcyi i strojenia po cenach najumiarkowańszych i na spłaty ratami.

Liczne podziękowania, tak za ustawione już organy i za rekonstrukcye.

Gotowe harmonium są stale na składzie.

W lecie przenosi się fabryka do własnego zabudowania.

Kupujcie w kraju!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Towarzystwo wyrobu i sprzedaży

SZAT LITURGICZNYCH

w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894.

poleca:

wszelkie przybory liturgiczne i szaty kościelne

z jak najlepszych materyałów po możliwie niskich cenach

Specyalność do co-dziennego użytku: **Ornaty** po 16 zł, **Kapy** „ 28 „ we wszystkich kolorach

Bez konkurencyi bo nie dla zysków założone!

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn. etc.

Ks. Marcin Ucarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Ks. Edward Janicki, proboszcz i kanon. w Jedliczu.

Waleryan Stawiarski, właściciel dóbr.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adwokat w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz w Krośnie.

Henryk Gruszecki, dyrektor kraj. szkoły tkackiej.

Włodzimierz Suryn, dyrektor Kasy zaliczkowej.

Wspierajcie przemysł krajowy!

Kupujcie w kraju!

Niezrównane źródło dochodu!

Najlepsze i najnowszego systemu **maszyny do wyrobów cementowych** wszelkiego rodzaju, jako to **do dachówek, posadzek, maszyny do wyrobu cegieł cementowych**, tudzież formy do rur, kręgów itd. itd. poleca

DOM KOMISOWO-ROLNICZY w Bielsku.

Bliższe wyjaśnienia darmo i opłatnie. — Niezrównane dla szukających zarobku! Nieprześcignione na własny użytek dworów!

Julian Kruczkowski artysta malarz

Lwów — ulica Batorego l. 26.

przyjmuje **malowanie kościołów, kaplic, obrazów do ołtarzy** i t. d., oraz **budowanie nowych i restaurowanie starych ołtarzy za skromnem wynagrodzeniem.**

Rysunki i szkice według własnego pomysłu wykonane przedkłada bezpłatnie.

FABRYKA ŚWIEC WOSKOWYCH

EDMUNDA MIKESKI

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 25.

poleca swój własny wyrób świec woskowych (Paschały) gładkich i ozdobnych, z bukietami i wyzłacanych, oraz stoczków białych i kolorowych.

Na żądanie posyła się cenniki bezpłatnie.

Skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych.

KRAKOWSKI ZAKŁAD Witrażów, Oszkleń artystycznych i Fabryka Mozaiki szklanej

Prof. WŁ. EKIELSKI i ANT. TUCH

Wolska 36 — Telefon Nr. 137.

Specyalność! OKNA KOŚCIELNE, wykonane w szkle katedralnem, oprawnem w ołów, malow. i wypalane w ogniu.

CENNIK:

I. 1. **Oszklenie artystyczne** według rysunku geometrycznego, za 1 m² od 20—40 kor.
2. **Oszklenie artystyczne** jak wyżej z fryzami do okoła, za 1 m² od 35—60 kor.
3. **Oszklenie artystyczne** jak wyżej, z malowanemi fryzami do okoła za 1 m² od 40—70 kor.
4. **Oszklenie artystyczne** dywanowe malowane, za 1 m² od 50—100 kor.
5. **Oszklenie artystyczne** dywanowe malowane, w środku medalion z wizerunkiem Św. Pańskich z dowolnym wyborem, za 1 m² 120 kor.

II. 1. **Witraże figuralne** z wizerunkiem Świętych w naturalnej wielkości, w obramieniu architektonicznem, za 1 m² 130 kor.
2. **Witraże figuralne** z wizerunkiem Świętych w nadnaturalnej wielkości w obramieniu architektonicznem, za 1 m² 200 kor.
3. **Witraże figuralne** o kilku postaciach (grupy), za 1 m² od 250—500 kor.
4. **Witraże figuralne** o kilku polach lub medalionach, z bogatą kompoz. figur. za 1 m² od 300—600 kor.

Przy wykonaniu witraży lub oszkleń w stylu barokowym lub rococo dolicza się do powyższych cen 25 prc.

Ceny rozumieją się loco Kraków bez osadzenia i konstrukcyi żelaznej

Zakład podejmuje się **wszelkich prac** wchodzących w zakres oszkleń artystycznych we wszystkich stylach, jak: plafony, przeświecające tarcze zegarowe i t. p., jak również **mozaika** witrażowa i prawdziwa.

MICHAŁ TARCZAŁOWICZ malarz kościelny,

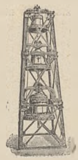
dekoracyjny i pozłotnik w Bochni, ul. Kazim. Wielkiego,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, kaseinowemi i klejowemi, pozłacania ołtarzy, ambon i t. p. wraz z reperacyą rzeźby lub struktury, malowania sal, pokoi i t. d.

Do robót kościelnych i dekoracyjnych zatrudniam malarzy z ukończonemi szkołami fachowemi. Plany do malowania kościołów i kaplic przedkładam na żądanie, bez wynagrodzenia. — Z licznych, przezemnie wykonanych robót wykazać się mogę nadzwyczaj pochlebnemi świadectwami. — Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Wielebnemu Duchowieństwu i PP. Architektom.

Ryszard Herold ODLEWARNIA DZWONÓW i fabryka wyrobów metalowych

w Komotau w Czechach założona w r. 1790



poleca się do dostawy **nowych dzwonów** każdej wielkości, pojedynczych i w grupach harmonijnie a melodyjnie dobranych w dowolnej intonacyi.

Przelewa stare, pęknięte dzwony wieżowe i zegarowe, — przerabia montowanie dzwonów na lekki system dzwonienia

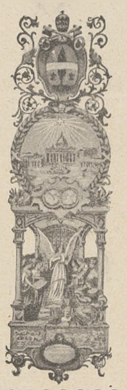
Osady dzwonów z kutego żelaza i wszystkie w zakres ten wchodzące roboty. — **Kosztorysy i rysunki na żądanie darmo.** — Najlepsze polecenia, najdokładniejsze wykonanie, dogodne warunki zapłaty.

Rok założenia 1860 Rok założenia 1860

Wielokrotnie premiowany.

Franciszek Schmalzl rzeźbiarz i snycerz

w St. Ulrich, Gröden w Tyrolu



poleca

ołtarze, ambony, Boże Groby, korpusy Chrystusa Pana, statuy i t. d.

Od czasu założenia pracowni postawiłem przeszło 300 ołtarzy ku ogólnemu zadowoleniu; na żądanie służę świadectwami.

Cenniki przesyłam na życzenie.

Za najlepsze wykonanie wszystkich robót pochodzących z mego zakładu gwarantuję, a nieodpowiadające przyjmuję na własny koszt na powrót.

Uprasza o korespondencyę w języku niemieckim lub łacińskim.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. dr. Maciej Sieniatycki.

Z drukarni katolickiej J. Chęcińskiego, pl. Bernardyński 2